

I N F O R M A T O R M I S Y J N Y

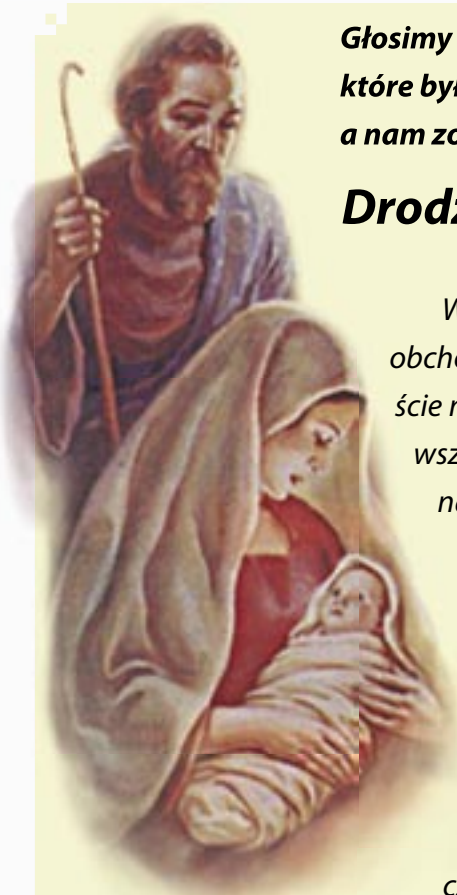
# Misje Braci Mniejszych

Działalność misyjna prowincji Wniebowzięcia NMP w Polsce

[www.misje-ofm.org.pl](http://www.misje-ofm.org.pl)

Nr 2(5)/grudzień 2008





**Głosimy wam życie wieczne,  
które było w Ojcu,  
a nam zostało objawione (1 J 1, 2)**

## **Drodzy Przyjaciele misji!**

Wraz z Pierwszą Niedzielą Adwentu weszliśmy w nowy Rok Liturgiczny, obchodzony tym razem pod hasłem „Otoczmy troską życie”. W tym kontekście nadchodząca Uroczystość Narodzenia Pańskiego jawi się nam przede wszystkim jako Święto Życia: Tego, które odwiecznie istniało u Ojca, a do nas przyszło w ludzkim ciele; tego, które każdemu z nas zostało udzielone; tego, które toczy się obok nas...

Obchodząc te wyjątkowe Święta w duchu wdzięczności za każde życie, życzę Wam i sobie, byśmy umieli radować się z piękna danego nam życia; byśmy nieustannie wzrastali w postawie otwartości na każde życie oraz szacunku i gotowości do jego obrony.

Jednocześnie proszę Was, byście troskliwą miłością i modlitwą otoczyli tych wszystkich, którzy w krajach misyjnych, zwłaszcza Ameryki, Afryki i Azji, wciąż są prześladowani i umierają za wiarę w Chrystusa przychodzącego do nas jako Życie – po to, byśmy my mogli cieszyć się pełnią życia już na ziemi, a kiedyś w Jego Domu. Otoczmy myślą i sercem także tych, którzy wciąż jeszcze nie poznali prawdy o Słowie, które stało się Ciałem, oraz tych, którzy tę prawdę, coraz częściej za cenę własnego życia, im głoszą.

Pragnę wyrazić nieustanną wdzięczność – swoją i moich współbraci – wszystkim, którzy na różne sposoby wspierają misyjną działalność Kościoła w świecie, a w jej ramach – naszych franciszkańskich misjonarzy. Niech Wcielone Słowo, które „z nieba zstępuje i życie daje światu” (J 6, 33), nieustannie napełnia Was sobą, abyście wierząc w Niego, „mieli życie w Imię Jego” (J 20, 31).

**o. Dymitr Żeglin ofm**  
**Sekretarz Ewangelizacji Misyjnej**

## **Papieskie Intencje misyjne 2008**

**Styczeń:** Aby różne wyznania chrześcijańskie, świadome konieczności nowej ewangelizacji w obecnej epoce głębokich przemian, niestrudzenie głosiły Dobrą Nowinę i dążyły do pełnej jedności wszystkich chrześcijan, by móc składać bardziej wiarygodne świadectwo Ewangelii.

**Luty:** Aby Kościół w Afryce znalazł odpowiednie sposoby skutecznego szerzenia pojednania, sprawiedliwości i pokoju, zgodnie ze wskazaniem II Specjalnego Zgromadzenia Synodu Biskupów poświęconego Afryce.

**Marzec:** Aby biskupi, kapłani, osoby konsekrowane i wierni świeccy w Chińskiej Republice Ludowej, w duchu listu skierowanego do nich przez Papieża Benedykta XVI, starali się być znakiem i narzędziem jedności, komunii i pokoju.

**Kwiecień:** Aby chrześcijanie pracujący na terenach, gdzie ubodzy, słabi, kobiety i dzieci żyją w szczególnie tragicznych warunkach, byli znakiem nadziei dzięki odważnemu świadectwu Ewangelii solidarności i miłości.

### **R e d a k c j a**

Biuro Misyjne Prowincji Wniebowzięcia NMP

ul. Panewnicka 76, 40-760 Katowice, tel./fax (0-32) 252-81-04

e-mail: [biuromisyjne@interia.pl](mailto:biuromisyjne@interia.pl), [misje@misje-ofm.org.pl](mailto:misje@misje-ofm.org.pl) Internet: [www.misje-ofm.org.pl](http://www.misje-ofm.org.pl)

# Drodzy Bracia i Przyjaciele Misji!

Kolejny Advent przeżywamy na misjach w Boliwii... Przygotowujemy się wraz z naszą parafią do przeżywania świąt Bożego Narodzenia.

Wierzę, że w tych dniach radosnego przeżywania Tajemnicy Bożego Narodzenia będziemy złączeni w modlitwie.

Chciałbym też SERDECZNIE podziękować wszystkim moim miłym znajomym i dobrodziejom Misji, którzy osobiście przysyłają mi życzenia z okazji świąt. Wszystkim za wszystko składam polskie i z serca płynące – Bóg Zapłać!

A teraz kilka słów o naszej rzeczywistości o tych codziennych kłopotach i zmartwieniach, jakich nam też tutaj nie brak. Wyobrażam sobie, że troska o lepsze jutro także Wam towarzyszy, może w innym wymiarze, ale jest też obecna.

**1.**To, co nas boli, to sprawa ostatnich powodzi, jakie nawiedziły m.in. dzielnice miasta Santa Cruz. Rzeźka Pirai wylała na całego. W ostatnich dniach było niesamowicie dużo opadów deszczu i dużo ludzi straciło swoje dobra, które woda zalała albo zabrała ze sobą. Z tym zawsze łączy się problem epidemii, która dziesiątkuje zwykle najbiedniejszych i najsłabszych, to znaczy dzieci. Dać pomoc wszystkim potrzebującym przechodzi nasze możliwości. Błagamy o wsparcie ludzi dobrej woli.

**2.**Za tydzień mają się rozpocząć zajęcia szkolne. Chcemy poprowadzić akcję Wszyscy do szkoły. Wiemy, że



rzeczywistość jest inna. Z powodu braku środków nie będziemy mogli wszystkim dać zeszytu do ręki i zachęcić ich do nauki. Wiele rodzin przychodzi i prosi o pomoc. Rodziny są liczne i pokrycie kosztów wyprawki szkolnej przechodzi finansowe możliwości przeciętnych ludzi. Gdyby coś można było zrobić w naszych parafiach i pomóc tutejszym dzieciom, aby nie straciły roku nauki, byłby to gest prawdziwego miłosierdzia chrześcijańskiego.

**3.**To, co spędza mi sen z oczu, to sprawa budowy kościoła pod wezwaniem św. Klary z Asyżu. Mury już stoją. Brakuje jeszcze dachu nad głową. Proszę o pomoc na to dzieło. Muszę powiedzieć, że tutejszym wiernym nie brak nadziei, że któregoś dnia to marzenie stanie się rzeczywistością. W swojej biedzie i poświęceniu nie szczędzą swojego wsparcia i pomagają tak, jak mogą.

Chciałbym poprosić tą drogą o wsparcie finansowe. Wszystkim ludziom dobrej woli już na wstępie składam Bóg Zapłać.

Prokura Misyjna w Katowicach-Panewnikach jest otwarta, aby pośredniczyć w tym dziele. Dziękuję Ojcu Dymitrowi za wszelki gest pomocy, którym mógłby wesprzeć to Dzieło Misyjne!

## Drodzy Bracia i Siostry!

Pozdrawiam, dziękuję za cierpliwość okazaną przy lekturze tego listu. Polecam Wasze sprawy Opatrzności Bożej. Modlimy się wspólnie na Mszach św. za dobrodziejów Misji. Jesteście obecni w naszych modlitwach!

Niechaj dobry Bóg błogosławi, a Maryja z nieba wspiera Swą nieustanną opieką.

Błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia!

**Paz y Bien!**

*Fr. Dominik (Adalberto) Mazur ofm*  
Santa Cruz, 2 grudnia 2008 roku.



# Drodzy Przyjaciele!

Miałem zaszczyt spotkać niektórych z Was podczas urlopu. Wiele pytań powtarzało się, co pozwoliło mi ustalić listę tematów, które Was interesują.

Często jesteście poruszeni wyglądem dziecka na zdjęciu, przyjętego do szkolnej adopcji. Strzępy ubrań, gołe nogi (bywają wyjątki)... Chcielibyście im ofiarować buty, ubrania, przybory szkolne. Zapewne dla większości dzieci byłby to pierwszy św. Mikołaj w ich życiu. Z technicznego punktu widzenia jest to, niestety, niemożliwe. Poczta w RŚA działa bardzo kiepsko, spora część paczek nie dociera (prawdopodobnie są rozkradane), a za każdą z tych, które dochodzą, bez względu na ich rozmiar, muszę zapłacić 5 euro. Podobnie jest z wywożeniem rzeczy z Polski. Transport samolotowy kosztuje 10 euro za kilogram. To, że dzieci są kiepsko ubrane czy bose, nie przeszkadza, by mogły się uczyć. Najważniejsze, że mają nauczyciela, zeszyt, długopis i kredę. Dla każdej szkoły zabiorę też po dwie piłki, co na kilka miesięcy powinno wystarczyć. Indywidualne prezenty niosą też ze sobą zazdrość. Łatwo sobie wyobrazić, co dzieje się w klasie, gdy jeden uczeń dostaje prezent, a pozostali nie.

Pozostaje jeszcze sprawa korespondencji. Rocznie dociera do nas około 30 listów, odpowiedź otrzymuje góra dziesięciu nadawców. Wynika to z faktu, że dziecko, które dostajecie do adopcji, jest najczęściej siedmiolatkiem z pierwszej klasy, rozpoczynającym naukę pisania i czytania w języku francuskim, którego dopiero zaczyna się uczyć. Dopiero w trzeciej klasie dzieciak jest w stanie napisać sensowną odpowiedź na Wasze pytania. Do Waszych listów dołączacie najczęściej rodzinne zdjęcia, kartki świąteczne, pocztówki z miejscowości, z których pochodzicie. Te zdjęcia i pocztówki trafiają na glinianą ścianę nad łóżkiem Waszego podopiecznego.

Kolejne pytania dotyczyły finansowania szkół. Jak bumerang wraca pytanie: „Dziesięć dolarów to na miesiąc, czy na cały rok?” Tak, na cały rok. Tu konieczne jest małe sprostowanie. RŚA używa waluty, podobnie jak pozostałe kraje byłych kolonii francuskich, zwanej frankiem CFA. Kiedy rozpoczynaliśmy akcję edukacji, rząd Francji gwarantował stałą wymianę w stosunku do fran-

ka francuskiego; dziś jest to już euro, czyli powinno się mówić o 10 euro rocznie. Koszty utrzymania nauczycieli w gimnazjum i liceum są znacznie wyższe niż w szkole podstawowej. Nie musimy jednak niczego zmieniać. We wszystkich szkołach staramy się, by pierwsze trzy miesiące, a przynajmniej dwa, były opłacane ze składek rodziców, co daje oszczędności pozwalające pokryć wyższe koszty szkoły średniej, a także wystarcza na formację nauczycieli i na podstawowe materiały szkolne. Sporym wydatkiem są niezbędne książki, zwłaszcza dla gimnazjum i liceum. Okazuje się, że wielu z Was zaokrągli wpłaty, i to tak hojnie, że ten problem też jest rozwiązany.

W tym roku będziemy musieli dokonać dość skomplikowanej weryfikacji dzieci oddanych do adopcji, ponieważ niektóre już skończyły albo przerwały szkołę. W takich przypadkach proponujemy Wam nowych podopiecznych. To wszystko zajmuje sporo czasu, którego coraz bardziej brakuje. Pod koniec każdego miesiąca przygotowuję wypłaty dla prawie 60 ludzi (w tym 43 nauczycieli). Oprócz niekończących się budów, jestem ciągle proboszczem parafii składającej się z 24 kaplic, które trzeba odwiedzać. Od dwóch lat na misji mieszkają kooperanci z Europy, pracujący jako nauczyciele w szkołach średnich. Ich obecność to wielki dar, ale i wyzwanie, biorąc pod uwagę chociażby samo utrzymanie i zaopatrzenie misji. Dlatego proszę o wyrozumiałość, jeśli nie wszystko do końca zrobione jest dobrze, zwłaszcza od strony biurokracji. Mamy 11 szkół podstawowych i 1700 uczniów. Ich objazd zajmuje trzy miesiące (jeśli jest sprawny samochód i paliwo); trzeba zaopatrzyć je w niezbędne minimum, zrobić nowe listy do weryfikacji.

Na zakończenie chciałbym wszystkim, którzy przyłączyli się do tej akcji, serdecznie podziękować, poczynając od moich współbraci, z o. Dymitrem na czele, poprzez pracowników biura misyjnego, aż po Was, którzy dzielicie się owocami swojej ciężkiej pracy.

Na czas Adwentu i przeżywania Świąt Bożego Narodzenia niech Pan Wam błogosławi.

O. Kordian



Boliwia jest jednym z nielicznych krajów, w których można spotkać ludzi żyjących w sposób niezmienny od wielu pokoleń. W boliwijskich Andach do dziś żyją dwie grupy Indian: Quechua i Ajmara. Obie grupy etniczne, mimo że oficjalnym językiem jest hiszpański, posługują się własnymi dialektami. Na wysokości, na której żyją, czyli pomiędzy 3500 a 5000 m. n.p.m., wypasają lamy i owce – główne źródło utrzymania. Z powodu mocno rozrzedzonego powietrza każdy wysiłek może spowodować u przybysza z nizin utratę przytomności lub w najlepszym przypadku zadyszkę. Miejscowi przystosowali się do tych warunków, żyjąc bez pośpiechu i od czasu do czasu żując kokę.

### Starożytne wierzenia

Misjonarz pracujący w Andach ma bardzo trudne zadanie. Po pierwsze, musi przystosować się do bardzo trudnych, wysokogórskich warunków klimatycznych. Po drugie, musi poznać kulturę Indian i zostać przez nich zaakceptowanym. Trwa to nieraz długie lata, szczególnie wśród plemion żyjących z dala od współczesnej cywilizacji. Tam właśnie przetrwały starodawne zwyczaje, często szokujące przybysza z Europy. Do najbardziej szokujących i ukrywanych obrządków należy składanie diabłu ofiary z żywego człowieka. Odbywa się to zazwyczaj raz w roku w kopalni albo przed rozpoczęciem

jakieś większej budowy. Indianie twierdzą, że tego typu praktyki nie mają miejsca. Tłumaczą jednak, że „przecież trzeba udobruchać diabła – władcę podziemi”.

### Uroczystości

Do najważniejszych świąt religijnych zalicza się odpust, czyli fiesta patronal. Przypada on z reguły raz w roku, choć bywają wioski, których świątynia ma kilku patronów i każdy z nich musi mieć „swoją” festę. Czeka się na nią z wielkim napięciem, przygotowując figury świętych, wódkę z kukurydzy, stroje, zabijając lamy. W czasie fiesty, trwającej około tygodnia, spokojni zazwyczaj Indianie zaczynają tańczyć, pić, grać i śpiewać. W trakcie tych uroczystości stare zwyczaje mieszają się z obrzędami chrześcijańskim. Każdy region ma swój „święty szczyt”, na którym w czasach państwa Inków oddawano cześć Słońcu i matce Ziemi (Pachamama). Kult Słońca, Ziemi i Księżycy przetrwał do dzisiaj. By wyłagać urodzaj i dobrobyt, zabija się dla nich lamy. W niektórych miejscowościach do dzisiaj pielgrzymuje się na ową „świętą górę”, by czekać na wschód słońca i oddać mu pokłon, składając równocześnie dary. Rozrzuca się wtedy liście koki, rozlewa krew lamy i kukurydzianą wódkę na cztery strony świata.

Największym świętem dla Indian jest dzień św. Jakuba (Santiago), który upamiętniony jest jako długobro-

dy jeździec na koniu (tak Indianie wyobrażali sobie niegdyś „przybyszów z nieba”).

Mieszkańcy boliwijskich Andów mają głęboko zakorzenioną duchowość, jednak olbrzymim problemem w ewangelizacji tych terenów jest niewystarczająca liczba duchownych. W parafiach regułą jest to, iż na jednego księdza przypada kilka tysięcy kilometrów kwadratowych powierzchni, a na niej dziesiątki odległych od siebie wiosek. Dużą przeszkodą są przybyłe z bogatszych krajów sekty religijne.

Opracował  
Wojciech Oleś



# Misje

## - co to takiego?

Przez wiele dziesiątków lat w środowiskach teologów toczyła się dyskusja dotycząca celu misji. Czy jest to zakładanie Kościoła („plantare”), czy nauczanie („predicare”). II sobór Watykański stwierdził, wydając dokument „Ad gentes divinitus”, że oba czynniki są ważne. Ciągłe jest jednak aktualny problem misji jako takiej. Obecnie wielu duchownych myśli tak: „Po co będę wyjeżdżał na misje za granicę, skoro mogę pracować we własnym kraju, gdzie również istnieje potrzeba nowej ewangelizacji”. Występuje więc problem wieloznaczności pojęcia misji. Jednak w istocie jest to pojęcie bardzo konkretne i sprecy-



zowane. Wśród teologów mówi się o trzech typach ewangelizacji: misyjnej, parafialnej i ekumenicznej. Misjonarskie stwierdzenie „jestem tutaj” nie odnosi się zatem do konkretnego miejsca i czasu, ale raczej określa pewną postawę, wyrażają-



cą się zaangażowaniem w sprawy konkretnych ludzi i danego Kościoła lokalnego.

W okresie posoborowym misyjne dzieło Kościoła zastąpiono dialogiem międzyreligijnym. Nie narzucanie chrześcijaństwa innym, lecz autentyczny dialog i pojednanie. Pamiętać należy przy tym, że podstawowym zadaniem misji jest głoszenie słowa Bożego, a dopiero później rozwój społeczny i ludzka promocja.

II sobór Watykański teologicznie uzasadnił cel misji. Za misje mają się czuć odpowiedzialni na pierwszym miejscu biskupi i przełożeni w krajach o dawnej tradycji chrześcijańskiej. Nie może to być działalność spontaniczna, ale przemyślana i uporządkowana, którą mają wspierać przełożeni diecezjalni. Biskup jest święcony bowiem nie dla danej diecezji, lecz dla całego Kościoła.

Encykliki papieskie dotyczące misji poruszają problem współpracy misyjnej. Istnieją cztery formy tejże współpracy: modlitwa, ofiara, budzenie świadomości i osobiste zaangażowanie.

Należy pamiętać o teologicznym uzasadnieniu misji. Przede wszystkim jest to nakaz Jezusa. „Głoszę Ewangelię z miłości do Jezusa i z miłości do bliźniego” – oto najgłębsza motywacja posługi misyjnej.

*Opracował  
Wojciech Oleś*



# Dwa światy

To, co najlepiej charakteryzuje Boliwię, to drastyczny podział społeczeństwa. Bogaci opływają w luksusy, mają po kilka samochodów, służbę, dom jak z bajki.

Biedni... Biedota stanowi większość społeczeństwa. Ludzie mieszkają w ruderach, bez wody, bez łazienek. Są to zwykle rodziny wielodzietne, lub dokładniej mówiąc – matki z wieloma dziećmi. Schematem w Boliwii stało się porzucanie przez mężczyzn ciężarnych kobiet. Często zdarza się, że ojcem każdego dziecka jest ktoś inny. Ale jeszcze bardziej zaskakiwać może fakt, że niemal równie często kobiety porzucają mężczyzn, pozostawiając im 4-5 własnych dzieci.

## Maria

Maria ma 5 lat, choć wygląda na 3. Miała niespełna rok, gdy jej matka odeszła z innym mężczyzną. Oprócz najmłodszej Marii pozostawiła osamotnionemu ojcu czwórkę dzieci. Maria nie rośnie. To symptom porzuconego dziecka. Jej małe serduzko zostało zranione w najdelikatniejszym miejscu – przeznaczonym na matczyną czułość.

## Camila

Camila to dziewczynka, która nie pamięta swojej matki. Kobieta, potrzebując pieniędzy, wyszła na ulicę. Jej praca „zaowocowała” kilkorgiem dzieci, których ojcowie to przypadkowi, nieznani mężczyźni. Dzieci porzucane są po różnych sierocińcach. Matka, odkąd oddała Camilę do domu dziecka, mimo zapewnień o odwiedzinach, nigdy więcej się tam nie pojawiła. Tym samym zablokowała Camili szansę na adopcję.

## Barbara

Barbara jest śliczną, uśmiechniętą 5-latką. Jej ojciec, potrzebując pieniędzy, zastawił ją u znajomych, pożyczając 1000 dolarów. Pieniądzy nie oddał. Dla bezpieczeństwa dziewczynki jej matka umieściła ją w domu dziecka.



Można powiedzieć, że te dzieci miały jednak trochę szczęścia. Inne, w podobnych sytuacjach, trafiają na ulicę; żyją z żebractwa i rosną w głębokim przekonaniu o swojej bezużyteczności.

We wszystkich dramatach rodzinnych jak zwykle najbardziej cierpią dzieci.

Bieda, brak wykształcenia, to zaklęty krąg, z którego niełatwo się wyrwać.

Matka samotnie wychowująca kilkoro dzieci musi z czegoś żyć. Popularnym zajęciem jest uliczny handel. Kobiety sprzedają słodycze, gumy do żucia, wszystko, w co nie trzeba dużo inwestować. Oczywiście, nie stać ich na niańki. Dzieci wychowują się na chodniku, spędzając długie godziny wśród spalin samochodów i stukotu obcasów przechodniów. Sprawiają wrażenie otępiały i obojętne; i choć są z matką, zwykle są brudne i zaniedbane. Myśląc o ich przyszłości można popaść w przygnębienie. Ich życie zdaje się być szare i zdecydowanie bez perspektyw.

Zranione serce Ameryki może uleczyć przywrócenie znaczenia rodzinie, która tutaj nabiera karykaturalnych kształtów; również zadbanie o prawa kobiet, w tym porzuconych matek, którym nie udziela się żadnej pomocy. To w przyszłości może przywrócić dzieciom ich godność. Wówczas będą miały prawo do dzieciństwa i szansę na lepsze życie.

*Katarzyna Karp*  
Cochabamba



# Wiadomości misyjne

## O. Kazimierz Bernard Falkus nowym definitorem prowincji misyjnej św. Antoniego w Boliwii

W dniach od 10 do 15 listopada 2008 odbywała się kapituła prowincjalna Prowincji Misyjnej św. Antoniego w Boliwii. Miejscem Kapituły była Tarata. W tym oddalonym ok. 40 km od Cochabamby, historycznym, kolonialnym miasteczku mieści się jeden z najstarszych konwentów franciszkańskich w Boliwii.

W prowincji boliwijskiej pracuje obecnie 127 franciszkanów po ślubach wieczystych. Braci kleryków jest 19, braci nowicjuszy 12. Obecnie 2/3 franciszkanów pracujących w Boliwii to obcokrajowcy z 11 krajów. Już ponad połowa z nich przeżyła 60 rok życia.

Franciszkanie pracują obecnie w 37 parafiach na terenach misyjnych Wikariatów Apostolskich i w 9 parafiach miejskich. Ponadto prowadzi duszpasterstwo w kilku konwentach miejskich, obsługują największe sanktuarium Maryjne w Boliwii w Copacabanie, prowadzą szkoły, realizują różne projekty pomocy społecznej i charytatywnej.

W obecnej kapitule uczestniczyło 102 braci z całej Boliwii. Nowy skład definitorium to nie tylko różne narodowości, ale też różne kultury boliwijskie.

Cieszymy się obecnością w Zarządzie prowincji naszego współbrata, o. Bernarda Falkusa, proboszcza parafii Ascencion de Guarayos w naszym wikariacie Apostolskim Nuflo de Chaves. Gratulujemy mu wyboru i zaufania współbraci!

O. Bernardo ma 64 lata – urodził się w Katowicach Panewnikach, pracuje w Boliwii ponad 30 lat. W wikariacie pełni też funkcję Wikariusza Generalnego. Cieszy się wielką sympatią i życzliwością współbraci całej boliwijskiej prowincji. Na to najbliższe trzylecie w Zarządzie Prowincji życzymy mu wiele błogosławieństwa Bożego, sił i cierpliwości.

Z Boliwijskimi pozdrowieniami

*Tarcisio ofm*



W sobotę **5 lipca** br., tradycyjnie spotkali się rodzice i rodzeństwo naszych misjonarzy w Katowicach Panewnikach. Msza św. i spotkanie przy stole były okazją by znowu być razem na modlitwie i cieszyć się również obecnością braci misjonarzy przebywających na urlopie w kraju. Modliliśmy się za wszystkich naszych braci pracujących na misjach w Boliwii, RCA, Tanzanii, Maroku, Ziemi Św. Hong Kongu i w krajach byłego ZSSR jak również za ich rodziców i rodzeństwo. Swoim doświadczeniem misyjnym dzielili się na przemian O. Kordian z Br. Jordanem z RCA, oraz Br. dk. Franciszek Sółkowski z Betlejem.

*o. Dymitr Żeglin ofm*

## Spotkanie Przyjaciół Misji Franciszkańskich

Dnia **4 lipca** br. w naszym klasztorze w Katowicach Panewnikach odbyło się spotkanie Przyjaciół Misji Franciszkańskich z regionu katowickiego. Spotkanie rozpoczęło się o godz. 16.00 uroczystą Mszą św., której przewodniczył wikariusz naszej prowincji o. Antonin Brząkalik, a Słowo Boże wygłosił **o. Kordian Merta** misjonarz z RCA.

Po Mszy św. Ojciec Kordian podzielił się radościami i problemami z którymi zmaga się na co dzień w swojej pracy.

W spotkaniu udział wzięli misjonarze: z Ziemi Świętej **Br. Franciszek Sółkowski** oraz **Br. Jordan Gazda** i **O. Kordian Merta** z Republiki Środkowoafrykańskiej. Sekretariat Misyjny w Katowicach Panewnikach już od wielu lat prowadzi akcję pomocy w edukacji dzieci z RCA.

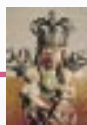
Dzięki ofiarom dobrodziejów (równowartość 10 Euro wpłacane w złotówkach na 1 rok nauki dziecka), dzieci z misji w RCA mogą się uczyć, i w ten sposób poszerzać swoje horyzonty.

**Wszystkim uczestnikom przybyłym na to spotkanie serdecznie dziękuję.**

*o. Dymitr Żeglin ofm*

W roku 2008 na urlop do kraju przyjechali:

**o. Barnaba Dziekan z RCA**  
**o. Kordian Merta z RCA**  
**o. Norman Samsel z RCA**  
**Br. Jordan Gazda** wrócił na stałe z RCA



## V Pielgrzymka Przyjaciół Misji Franciszkańskich, Ziemi Świętej i Róż Różańcowych

W dniach 14-15.06. br. spotkali się na Górze św. Anny na swojej dorocznej pielgrzymce Przyjaciele Misji Franciszkańskich i Ziemi Świętej. Hasłem tegorocznego spotkania były słowa: „Bądźmy Jego Uczniami!”. W sobotnie popołudnie uczestnicy pielgrzymki przeszli drózkami Kalwaryjskimi, modląc się za misje i za misjonarzy. Wieczorem w bazylice św. Anny odprawiono nabożeństwo różańcowe, a następnie w procesji udano się pod pomnik Sługi Bożego Jana Pawła II, gdzie modlono się o jego rychłą beatyfikację.

Niedzielne przedpołudnie to spotkania z O. Paschalidem Kwoczałą – Komisarzem Ziemi Świętej w Polsce i O. drem hab. Celestynem Paczkowskim, wykładowcą na uniwersytecie M. Kopernika w Toruniu. Obydwaj prelegenci przybliżyli uczestnikom problematykę Ziemi świętej. Pielgrzymka zakończyła uroczystą Mszą św. o godz. 11.30 w Bazylice św. Anny, której przewodniczył O. Prowincjał Nikodem Gdyk (Kraków). W tej Mszy uczestniczyli również uczniowie PSP w Borkach Wielkich, którzy przedstawili program na temat życia ludzi w Burkina Faso, jednym z najbiedniejszych państw świata.